

Kto może być gleboznawcą?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi przyznał rację rzeczownikowi praw obywatelskich w sprawie konieczności uregulowania w ustawie kwestii niezbędnych kwalifikacji, które powinny posiadać osoby przeprowadzające gleboznawczą klasyfikację gruntów oraz jej kontrolę. Szef resortu wskazał, że obecnie przygotowywana jest nowelizacja ustawy **Prawo geodezyjne i kartograficzne** obejmująca te zagadnienia.

Rzecznik zajął się tą sprawą już w 2009 r. Problem dotyczy braku prawidłowych regulacji określających uprawnienia do wykonywania klasyfikacji gleboznawczej. Przez długi czas (do 2012 r.) obowiązywało rozporządzenie z 1956 r., utrzymane w mocy przez przepisy przejściowe do *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. Już wtedy RPO wskazywał, że brakuje ustawowego upoważnienia do regulowania kwestii dostępu do wykonywania zawodu klasyfikatora.

W 2012 r. zostało wydane nowe rozporządzenie, które w omawianym zakresie spowodowało utratę mocy obowiązującej rozporządzenia z 1956 r. Mimo to nadal – na poziomie ustawy – nie zosta-



Fot. Wikipedija

ły wprowadzone jakiekolwiek wytyczne co do kwalifikacji, jakie spełniać musi osoba wykonująca czynności klasyfikatora. Natomiast w samym rozporządzeniu mowa jedynie o tym, że czynności klasyfikacyjne wykonuje „osoba upoważniona przez starostę”. W istocie może to być więc dowolna osoba, bo nie określono żadnych kryteriów tego wyboru. Tymczasem sama ustawa naka-

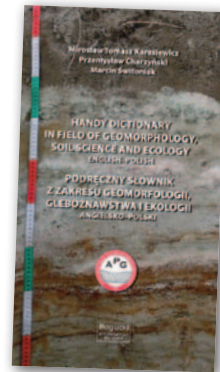
zuje, żeby sposób i tryb przeprowadzenia gleboznawczej klasyfikacji gruntów był określony w taki sposób, aby zapewniał jej prawidłowe i merytoryczne wykonanie. W ocenie rzeczownika skoro gleboznawczą klasyfikację gruntów może wykonywać jedynie osoba, która zapewnia prawidłowy poziom merytoryczny dokonywanych czynności, to status prawny zawodu klasyfikatora powinien być uregulowany na poziomie ustawy. Co ciekawe, choć do tej pory adresaci wystąpień RPO zgadzali się w tej sprawie z rzecznikiem, to nie udało się przeprowadzić odpowiedniej nowelizacji przepisów. Teraz istnieje nadzieja, że sprawa doczeka się w końcu rozwiązania zgodnego ze standardami konstytucyjnymi.

Źródło: RPO

LITERATURA

Słownik z zakresu geomorfologii i gleboznawstwa

W Księgarni Geoforum.pl dostępny jest „Podręczny słownik z zakresu geomorfologii, gleboznawstwa i ekologii. Polsko-angielski i angielsko-polski”. Słownik liczy ponad 8000 haseł. Jest adresowany do szerokiego kręgu odbiorców – naukowców zajmujących się geomorfologią, gleboznawstwem i dziedzinami pokrewnymi oraz studentów i uczniów szkół średnich z międzynarodową maturą (IB). Trójka autorów – Mirosław T. Karasiewicz, Przemysław Charzyński i Marcin Świtoniak – podjęła wysiłek zebrania możliwie pełnego zbioru haseł i wyrażań, jakie uzupełniły język fachowy w wyniku rozwoju nauk o Ziemi w ciągu kilkadziesiąt lat od wydania poprzednich opracowań. Źródłem dla niniejszej publikacji był szereg anglojęzycznych słowników i różnorodnych, tematycznych wydawnictw. Kompletność i wszechstronność zbioru została sprawdzona na podstawie przeglądu fundamentalnych podręczników w języku angielskim i artykułów naukowych, które ukazały się w czołowych międzynarodowych czasopiśmie w ciągu ostatnich lat. Publikacja została wydana w twardej oprawie, liczy 244 strony i w Księgarni Geoforum.pl można ją nabyć w cenie 39 zł.



Źródło: Bogucki Wydawnictwo Naukowe

Zamojscy geodeci interweniują ws. uzgadniania materiałów

W ocenie Zamojskiego Stowarzyszenia Geodetów przyjęty w PODGiK-u w Zamościu tryb uzgadniania materiałów niepotrzebnie spowalnia i komplikuje realizację prac geodezyjnych. „Kroki podjęte przez Starostę Zamojskiego mają znamiona przewlekłego i biurokratycznego załatwiania spraw. Przyjęta forma postępowania i interpretacji przepisów zakłada, że wykonawca prac geodezyjnych z góry ma znać całą strukturę i zawartość powiatowego zasobu geodezyjnego. Starosta podaje, że lista materiałów zasobu jest dostępna drogą elektroniczną, jednak elektronicznie udostępniane zakresy rastrowe nie są kompletne i nie zawierają pełnej treści operatów. Powoduje to sytuację, w której urząd zrzuca na siebie odpowiedzialność za zasób powiatowy i wymusza na geodecie podpisanie w ciemno pisma »akceptacji« – czytamy w skardze ZSG skierowanej do lubelskiego WINGiK-a.

Zamojscy geodeci zwracają w niej uwagę również na to, że starosta samowolnie wprowadził zasadę pisemnej korespondencji ze zwrotnym poświadczeniem odbioru w celu ustalenia listy materiałów do zgłoszenia. A przecież – podkreśla ZSG – takie uzgadnianie może odbywać się znacznie szybciej i prościej, choćby ustnie. Efekt procedur przyjętych w zamojskim starostwie jest taki, że często nie dotrzymywany jest 10-dniowy termin, jaki ustawodawca przewidział na uzgodnienie materiałów – twierdzi organizacja.

Do zarzutów tych odniósł się lubelski WINGiK. W związku z tą skargą przeprowadził w zamojskim starostwie kontrolę, a ta potwierdziła część zarzutów ZSG. Inspekcja uznała m.in., że działania skontrolowanego organu są „nieefektywne i nieskuteczne w sytuacjach, gdy sprawa mogła być załatwiona

w krótszym terminie”. WINGiK podzielił opinię ZSG, że uzgadnianie materiałów nie powinno odbywać się wyłącznie za pomocą listów poleconych, ale również prostszymi sposobami. Kontrola wykazała ponadto, że w przypadku około 1/4 losowo przeanalizowanych prac geodezyjnych przekroczone 10-dniowy termin uzgodnienia.

WINGiK za niezasadne uznał natomiast zarzuty ZSG dotyczące: żądania przez PODGiK uzupełnienia zgłoszenia pracy geodezyjnej wg własnego uznania, żądania od wykonawcy wskazywania, które konkretnie materiały mają zostać udostępnione oraz nierejestrowania i nieprzekazywania pracownikom zgłoszeń do realizacji.

Pełna treść korespondencji między ZSG a WINGiK-iem dostępna jest na profilu facebookowym Stowarzyszenia.

JK